

Ma,

Ukryci w nieba błękitach, złotych i szkarłatach
W jeżynowych sadach, malinowych chatach
wabieni przez leśne echa, straszni przez nocne lęki
wszystko takie odległe, tylko ty na wyciągnięcie ręki
Uwiezieni w letnich woniach, w lipowych zapachach
pieszczeni przez złote żuki w ich kosmatych łapach
wpatrzeni w trawioną gorączkę purpurową twarz słońca
splecione dłonie skóra spierzchnięta od gorąca
Stąpający po pożądania rozpalonych węglach
zamierają słowa na bezbronnych wargach
w odwiecznym tancu pulsuje przyroda
uderza do głowy,
pulsuje w skroniach / x3
W rozdrzanym powietrzu dźwięczy lot motyla
chwila staje się wiecznością, a wieczność jak chwila
ukryci w nieba błękitach na wierzchołku świata
dwoje niemych świadków czeznącego lata